

Celem bajki jest kształtowanie akceptacji, tolerancji, szacunku wobec osób o odmiennych cechach (fizycznych, kulturowych itd.)

Dla dzieci 6 letnich a także nieco starszych lub nieco młodszych

Przeczytanie dzieciom bajki pt. ” Nowy dom Maćka ”, rozmowa prowadzona wokół pytań:

a) Jak mieszkańcy Zielonego Miasteczka odnosili się do rodziny Maćka, kiedy przyjechał tam zamieszkać.

b) Jak się czuł chłopiec i jego rodzice po pierwszym dniu pobytu w tym mieście?

c) Spróbuj powiedzieć, co zrozumieli ludzie kiedy nad rynkiem ukazała się tęcza?

d) Jak myślisz, co zmieniło się od tamtej chwili w życiu mieszkańców i w przedszkolu Maćka?

„ Nowy dom Maćka ”

Daleko, daleko w pewnym maleńkim mieście wszystko było koloru zielonego. Dlatego nazywało się właśnie tak: Zielone Miasteczko. Zielone były domy, płoty i bramy, ludzie ubierali się tylko w zielone ubrania. W szkołach i przedszkolach wszystko było zielone: zabawki, klocki. Uprawiano tylko takie warzywa i owoce, które były oczywiście w zielonym kolorze: ogórki, kapustę, zielone jabłka i gruszki, kiwi, szpinak, zielony groszek.....Ludzie żyli tam spokojnie i dobrze czuli się ze sobą, bo wszyscy byli podobni do siebie, niczym się nie odróżniali.

Pewnego dnia wcześniej rano przed jednym z zielonych domów na ulicy Żabiej zatrzymał się duży samochód i jakiś chłopiec wraz z rodzicami zaczęli wносить do domu pudła i różne rzeczy.

I nie byłoby w tym nic dziwnego, ale ten samochód, rzeczy, ubranie chłopca, jego mamy i taty były CZERWONE!!! Chyba nie mają zamiaru zamieszkać tutaj! - Pomyśleli ludzie, którzy obserwowali dziwnych gości.

To niemożliwe!! To jest Zielony Kraj i nie miejsce dla jakichś czerwonych dziwaków- mówili do siebie.

Następnego dnia w zielonym przedszkolu pojawił się gość. Pani Ala przyprowadziła go do sali i nagle zrobiło się bardzo cicho. Wszystkie dzieci patrzyły na chłopca w ich wieku. I nie byłoby w tym nic dziwnego, ale ten gość miał ... WSZYSTKO CZERWONE!! czerwne ubranie, papucie, trzymał czerwony samolocik. Nawet jego włosy były jakieś takie czerwone, tzn. rude, jak futerko wiewiórki. Pani Ala powiedziała, że chłopiec nazywa się Maciek i przyjechał z rodzicami, bo jego tata będzie budował mosty drogi w pobliżu Zielonego Miasteczka.

Ten dzień nie był przyjemny dla Maćka. Usłyszał kilka razy od dzieci, że nie będą się z nim bawić. Nikt nie chciał obok niego siedzieć przy obiedzie a na placu zabaw Maciek stał samotnie z boku, kiedy chłopcy grali w piłkę albo w gonionego.

Kiedy wrócił z przedszkola do domu był bardzo cichy i smutny. Mama z tatą byli zmartwieni, bo zawsze dotąd ich syn był wesóły, lubił żartować i wygłupiać się.

Wieczorem kiedy Maciek leżał już w swoim łóżku, nagle coś zachrobotało na oknie.

Maciek najpierw trochę przestraszył się. Nakrył się kołdrą i tylko zerkał jednym okiem przez szparę. W końcu z ciekawości wychylił głowę zobaczył niewielką postać

stojącą na parapecie. Postać uśmiechała się do niego.

- Kim ty jesteś?! Zapytał Maciek

-wyglądasz zupełnie jak jakaś wróżka!

Rzeczywiście! Postać na oknie, to jakaś maleńka pani w sukni mieniącej się różnymi kolorami, z przeźroczystymi, ledwo widocznymi skrzydełkami. W ręku trzymała srebrną różdżką, zupełnie taką, jaką mają wróżki w bajkach.

„ Nie bój się mnie Maćku, jestem rzeczywiście wróżką. Opiekuję się tym miastem. Dbam, aby ludzie byli tutaj szczęśliwi i dobrze się czuli ze sobą. Wieczorem oblatuję wszystkie okna i zaglądam, czy w każdym domu wszystko w porządku. Kiedy dzisiaj zajrzałam do okien twojego domu zaniepokoiłam się. W jednym pokoju widziałam ciebie, jaki jesteś smutny i poważny a w drugim pokoju siedzą twoi rodzice i bardzo są zmartwieni, o czymś rozmawiają”.

„ Oni martwią się o mnie i żalują, że przyjechaliśmy do tego nieprzyjaznego miasta” powiedział chłopiec i zaczął pani wróżce opowiadać o tym, co wydarzyło się w przedszkolu i o tym, że gdy wracał z mamą z przedszkola ludzie przyglądali im się natrętnie i długo. Nie uśmiechali się ani nie pozdrawiali ich. Inaczej niż zachowywali się mieszkańcy w jego mieście, gdzie przedtem mieszkał.

Wróżka posmutniała: „, jestem bardzo rozczarowana mieszkańcami Zielonego Miasteczka”, „ ale poczekaj, mam pewien pomysł. Zobaczymy się jutro.

Rano, kiedy Maciek i mama wyszli razem z domu na ulicę – ze zdziwienia pootwierali buzie. CO TO? JAK TO? CO SIĘ STAŁO? Wszystkie domy, samochody, bramy, wszyscyutko zrobiło się RÓŻNOKOLOROWE! Domy były czerwone, żółte, niebieskie i jeszcze inne, tak samo samochody. A chociaż padał deszcz a burzowe chmury pędziły po niebie, naprawdę miasteczko wyglądało bardzo wesoło. Ale ludzie wokół biegali źli, jak gradowe chmury, bardzo zdenerwowani, wykrzykiwali, żeby zebrać się na rynku miasta i protestować. Burmistrz i rada miasta musi przecież przywrócić porządek!!! w krótkim czasie wszyscy mieszkańcy, także dzieci z przedszkola Maćka, spotkali się na rynku pod ratuszem. Wszyscy wykrzykiwali, protestowali, niektórzy tupali nogami i wołali:” chce-my zie-lo-ne-go ko-lo-ru!!!”

„, chcemy, żeby wszystko wyglądało znowu tak samo, jak dawniej!!!”

Nagle, co to? Chmury popychane wiatrem ustąpiły miejsca słońcu a zaraz potem piękna kolorowa tęcza przecięła niebo od końca do końca. Słońce rozświetliło barwy: żółtą, niebieską, fioletową i wiele innych. Wszyscy unieśli głowy i oniemieli z zachwytu ... ”jak pięknie”.

A wtedy do mieszkańców miasta odezwała się wróżka „, wy też jesteście piękni” a Maciek wykrzyknął „, Ojej! jesteśmy kolorowi, jak tęcza!. Kolorowy świat jest najpiękniejszy i najciekawszy, bo bogaty w kolory!

A starszy pan w kapeluszu dodał: „, Czy musimy być wszyscy tacy sami, to właściwie jest nudne i nieciekawe ”!

Mieszkańcy Zielonego miasteczka musieli przyznać, że mały chłopiec z czerwonego miasta ubrany dzisiaj w niebieską kurtkę ma całkowitą rację. Odtąd wiele zmieniło się w tym mieście a najwięcej w przedszkolu Maćka.

